



SWEET CHEEKS

ZAPACH NAMIĘTNOŚCI

K. BROMBERG

BESTSELLEROWY PISARZ NEW YORK TIMESA

Tytuł oryginału: Sweet Cheeks

Tłumaczenie: Marcin Machnik

ISBN: 978-83-283-3567-7

Copyright © 2016 – Sweet Cheeks by K. Bromberg
All Rights Reserved.

Polish edition copyright © 2018 by Helion SA
All rights reserved.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz Wydawnictwo HELION dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz Wydawnictwo HELION nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Materiały graficzne na okładce zostały wykorzystane za zgodą Shutterstock Images LLC.

Wydawnictwo HELION
ul. Kościuszki 1c, 44-100 GLIWICE
tel. 32 231 22 19, 32 230 98 63
e-mail: editio@editio.pl
WWW: <http://editio.pl> (księgarnia internetowa, katalog książek)

Printed in Poland.

- Kup książkę
- Poleć książkę
- Oceń książkę

- Księgarnia internetowa
- Lubię to! » Nasza społeczność

Prolog

Saylor

To musi być żart.

Nie potrafię powstrzymać tej myśli, gdy patrzę na kwadratowe zaproszenie w dłoniach i dostrzegam kolejne niesłychane podobieństwa.

Czcionka Champagne. Jest.

Ornamenty z zawijasami. Są.

Kremowy lniany papier. Jest.

Dobór słów, ich rozmieszczenie na kartce i wszelkie inne zauważalne szczegóły. Tak, tak, tak.

Jak to możliwe, że zaproszenie w moich dłoniach wygląda dokładnie tak samo jak moje własne zaproszenie, nad którym spędziłam niezliczone godziny na dobieraniu poszczególnych elementów?

Pocieram palcami kosztowny papier, jakbym chciała się upewnić, że jest prawdziwy. Jest, więc jeszcze raz przeglądam wszystkie detale.

Wygląda dokładnie tak samo jak moje. Ten sam narzeczony — Mitch Layton. Ta sama godzina rozpoczęcia ceremonii. To samo miejsce: tropikalny raj na wyspach Turks i Caicos.

Wszystko jest identyczne oprócz panny młodej i daty. Bo w tym zaproszeniu panną młodą jest *Sarah Taylor*.

A to nie ja.

Moje nazwisko — Saylor Rodgers — widnieje tylko na kopercie, którą rzuciłam na biurko. Dla pewności sprawdzam jeszcze raz adres. Tak, ten list został wysłany do mnie. Celowo.

Jestem *zaproszona? Serio?*

To niemożliwe, żeby facet, którego zostawiłam tydzień przed naszym ślubem, zaprosił mnie na swój ślub — z inną kobietą — zaledwie sześć miesięcy po mojej ucieczce.

Ale na kopercie jest moje nazwisko i adres.

Sweet Cheeks CupCakery

Saylor Rodgers

1313 State Street

Santa Barbara. CA 93101

Nie ma mowy o pomyłce, bo to ja i mój adres. Wie, że mnie pod nim znajdzie.

Ironia. Minęło sześć miesięcy, a Mitch ani razu nie próbował się ze mną skontaktować, żeby zapytać o bardziej szczegółowe wyjaśnienie przyczyn mojego odejścia niż „bo ja po prostu nie mogę tego zrobić”.

I tak wygląda jego pierwsza próba nawiązania kontaktu? Zaproszenie na swój ślub, prawdopodobnie w celu zademonstrowania mi, jak łatwo mnie zastąpić? Żebym poczuła się gorsza, a on mógł podratować swoje posiniaczone ego?

Klasyczne zagranie Mitcha Laytona: pasywna agresja w najlepszym wydaniu.

Zalewa mnie krew, ale nie rozumiem, dlaczego jestem wściekła. To nie ma dla mnie znaczenia. *On nie ma dla mnie znaczenia.* Jeśli jednak tak jest, dlaczego na widok tego zaproszenia czuję ściskanie w żołądku?

Co gorsza, dlaczego kładę na biurku kartkę z odpowiedzią, wyciągam pióro i wybieram filet mignon zamiast halibuta z orzeszkami macadamia na przystawkę, skoro nie mam zamiaru iść na ten ślub?

Wcale.

Ani trochę.

Dokonywanie wyboru jest po prostu niedorzeczne.

Jeszcze dziwniejsze jest to, że zaznaczam X w polu „z osobą towarzyszącą”, skoro nie mam aktualnie w życiu żadnej „osoby towarzyszącej”.

Patrzę na kartę z odpowiedzią, na której wpisałam swoje imię i nazwisko, myślę o wszystkim, nad czym głowiłam się przez ostatnie sześć miesięcy, i wiem, jak brzmi odpowiedź. *Bo poprawia mi to samopoczucie.* Świadomość, że Mitch nie ma już na mnie wpływu. Chciał wytrącić mnie tym zaproszeniem z równowagi i owszem, przez minutę to właśnie poczułam: wściekłość i ból. Chyba każdy by się tak poczuł na wieść, że były narzeczone tak szybko znalazł sobie inną. Koniec końców jednak nie udało mu się wzbudzić we mnie nic prócz zadowolenia, że to nie ja go poślubię. Uznaję, że to po prostu typowy Mitch. Egoistyczny, arogancki i dziecinny.

Pieprzyć go.

Wpycham więc kartę z odpowiedzią do małej, zaadresowanej koperty zwrotnej ze znaczkiem.

Mając przez cały czas przed oczami wyraz twarzy Mitcha, gdy ją otworzy i przeczyta moje nazwisko.

Przeciągam językiem po kleju na kopercie.

Wyobrażając sobie jego zaskoczenie, gdy zobaczy, że przyjdę z sympatią. Nie tylko ty znalazłeś kogoś, kto cię uszczęśliwia, Mitch.

Zamykam kopertę i przyciskam, żeby klej chwycił. *Ciekawe, jak zareaguje Sarah Pocieszycielka, gdy Mitch przekaze jej moją kartę i powie, żeby dopisała dwie osoby do listy gości. Czy uśmiechnie się szyderczo? Zaczną się klócić? Może będą z tego kpić, a gdy ochłona, zaczną się zastanawiać, czy naprawdę zamierzam przyjąć?*

Co wzbudzi w nich niepokój, że może jednak przyjdę.

Chociaż jestem jedyną osobą, która zna odpowiedź na tę ostatnią wątpliwość, trzymanie w dłoniach zaklejonej koperty przynosi mi swego rodzaju terapeutyczną ulgę. Bo wiem, że jego plan obrócił się przeciwko niemu.

Boże, jestem żalсна.

Przewracam oczami i rzucam zaklejoną kopertę na biurko z postanowieniem, że więcej o niej nie pomyślę. Nie powinnam w ogóle jej wypełniać, bo *w ogóle mnie to nie obchodzi*. Ani trochę. Ani on, ani to, jak wygląda przyszła pani Layton, ani jego dziecinna potrzeba wypowiedzenia ostatniego słowa na temat naszego związku poprzez wysłanie mi zaproszenia.

Tak naprawdę odejście od niego było najlepszą decyzją w moim życiu.

Jestem teraz szczęśliwsza.

Bez wątpienia.

Zdecydowanie szczęśliwsza.

Tak mi się przynajmniej wydaje.

PROGRAM PARTNERSKI

GRUPY WYDAWNICZEJ HELION



1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW
w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA WYDAWNICZA



Helion SA

MİŁOŚĆ MA PLANY INNE NIŻ TY

A co jeśli wielka miłość jest bardziej niezwykła i zaskakująca niż hollywoodzki scenariusz? I do tego smakuje jak słodka babeczka?

Saylor nie przypuszczała, że jej niedawny narzeczony tak szybko o niej zapomni, a na dodatek zaprosi ją na swój ślub. Przed totalną rozpaczą ocala ją własna cukiernia oraz niesamowicie przystojny weselny partner... Problem polega na tym, że oboje znają się od bardzo dawna. Heyes Whitley, weselny partner Saylor, jest przy okazji gwiazdą Hollywood. I niezłym ciachem.

Ten romans jest jak wypieki Saylor: kuszący, słodki i pełen rozkoszy... Ich pożądanie rośnie i rozpala wszystkie zmysły, ale czy uda się im zaspokoić głód serca? Losy tej dwójki to zabawna, pełna namiętności oraz seksownej gry opowieść o tym, że życie jest bardziej niewiarygodne niż film, a miłość smakuje jak kremowy tort.

Ale czy jedna decyzja wystarczy, by z zakalca zrobić idealnie słodki tort? Zwłaszcza gdy nic wokół nie sprzyja uczuciom? Nieważne, jak długo czekasz na miłość. Gdy raz skosztujesz, nie będziesz w stanie się jej oprzeć... Bo z każdym kolejnym kęsem namiętność smakuje lepiej.

A jeśli pierwsza miłość jest ostatnią? Sięgnij po romans słodszy i pobudzający zmysły bardziej niż czekoladowy deser.

K. BROMBERG mieszka w południowej Kalifornii z mężem i trójką dzieci. Autorka bestsellerowego cyklu romansów *Driven*, *Fueled* i *Crashed* (wydawnictwo Editio), publikowanych również w Polsce. Jej książki zostały świetnie przyjęte przez Czytelników, stały się bestsellerami „New York Timesa”, „USA Today” i zachwyciły tysiące Polek. Powieści te trudno nazwać romansami — są czymś więcej: emocjonującymi, niepokojąco wciągającymi opowieściami o historiach, które mogą się przydarzyć każdej z nas.

 **editio**red

 **Księgarnia internetowa:**
<http://editio.pl>

 **Zamówienia telefoniczne:**
0 801 339900
 **0 601 339900**

Sprawdź najnowsze promocje:
● <http://editio.pl/promocje>
Książki najchętniej czytane:
● <http://editio.pl/bestsellery>
Zamów informacje o nowościach:
● <http://editio.pl/nowosci>

Hellon SA
ul. Kościuski 1c, 44-100 Gliwice
tel.: 32 230 98 63
e-mail: editio@editio.pl
<http://editio.pl>

ebook dostępny wyłącznie na:
ebookpoint^{PL}



ISBN 978-83-283-3567-7



cena 39,90 zł